

tekst: Maria Rojek

Autorka jest dziennikarką, jej opowiadanie *Wtorki z Linneuszem* uznane za najlepszy, proekologiczny utwór dla dzieci i młodzieży otrzymało nagrodę specjalną w konkursie literackim „Dla natury” w Katowicach w 1990 r. *Prośba Gaji* została uhonorowana I wyróżnieniem (nagród nie przyznano) w konkursie na scenariusz proekologicznego widowiska dla dzieci zorganizowanym w Szczecinie. Opublikowała cykl scenariuszy zabaw i spektakli dla dzieci w dodatku edukacyjnym miesięcznika „Aura”. Pod pseudonimem Wełnic wydała w Naszej Księgarni dwie książki przyrodnicze dla dzieci: *Rośliny, zwierzęta i my oraz Zakochani w przyrodzie*. Stale współpracuje z redakcjami: „Nieznanego Świata”, „Mieszkania i Wspólnoty”, publikuje też w tygodniku „Gwiazdy mówią”.

Jaką turystykę preferować w Suwalskim Parku Krajobrazowym i jego okolicach? Od odpowiedzi na to pytanie zależy, w niemalym stopniu, powodzenie działań, mających na celu ochronę unikalnego krajobrazu i przyrody tego regionu.

Niewiele jest miejsc, w których można podziwiać potężne, żwirowo-piaszczyste wały usypane przez wody płynące pod lodowcem, zwane ozami. Wiszące doliny¹⁾, setki jezior i małych „oczek” zachwycają wzrok. Ma się wrażenie, że epoka lodowcowa dopiero co się skończyła. Przeczucie nas nie myli: rzeźba terenu jest naprawdę młoda. Niektóre jeziora, np. Jaczno, wytopiły się z pogrzebanych pod piachami brył martwego lodu zaledwie 4 tys. lat temu. Łądolód wycofał się przed 10 tysiącami lat, ale jego fragmenty (właśnie bryły martwego lodu) przeleżały tysiące lat, nim roztopiły się na skutek ocieplenia klimatu (cztery tys. lat temu było znacznie cieplej niż teraz!)

Ile uroku ma nasze najgłębsze jezioro Hańcza i wypływająca z niego rzeka Czarna Hańcza: zrazu bystra, jak górski potok, potem rozlewająca się szeroko koło Turtula. Nie można też pominąć wyniosłej, stromej Góry Cisowej, zwanej polską Fudżijamą. Legenda głosi, że usypali ją Litwini.

Równie strome i niezwykle są góry: Kościelna i Zamkowa nad jez. Szurpiły. Te wzgórza przystosowali do celów obronnych Jaćwingowie – pradawni mieszkańcy tych ziem. Na Górze Zamkowej zachowały się jeszcze pasma wałów obronnych. To tu jaćwieski wódz Skomand stawiał bohaterski opór Krzyżakom. Warownia była nie do zdobycia. Padła w 1326 r. na skutek zdrady w szeregach jej obrońców. Skomand nie zdążył zjednoczyć ziem Jaćwieży i stworzyć silnego państwa. Kultura Bałtów Zachodnich (Prusów i Jaćwingów) upadła po 2000 lat rozkwitu...

Ciekawym, choć znacznie młodszym reliktem kulturowym jest cerkiewka staroobrzędowców we wsi Wodziłki.

Natomiast w wieżach starego, drewnianego kościoła w Jeleniewie znalazła schronienie kolonia nocków włosonogich – przedstawiciele ginącego gatunku nietoperzy.

Dla kogo uroki Suwalszczyzny?

Z kolei nad jez. Jaczno można spotkać bobry i łosie, a tamtejsza szata roślinna przypomina... łąki Gorców. W tej okolicy występują wiszące²⁾ torfowiska źródłiskowe. To prawdziwa przyrodnicza rzadkość!

Zaprawdę, przyroda Suwalszczyzny zasługuje na pełną ochronę, dlatego więc nie utworzono tu parku narodowego tylko krajobrazowy? Otóż pod Szurpiłami i Jeleniewem, w krystalicznym podłożu prekambryjskim, na głębokości ok. 800 m, odkryto złoża rud żelaza wysokiej jakości (z domieszkami tytanu i wanadu) – ich skład jest porównywalny ze składem słynnych rud szwedzkich. W parku narodowym nie można by eksploatować tych złóż, a w krajobrazowym... wystarczy poczekać, aż wydobyć się zacznie się opłacać. Co wtedy zostanie z polskiej Fudżijamy, Szurpił, Góry Zamkowej czy Wału Kamedulskiego (ogromnego ozu)?

Konsekwencje decyzji o utworzeniu Suwalskiego Parku Krajobrazowego, podjętej 30 lat temu trwają do dziś. Park krajobrazowy rozporządza znacznie mniejszymi środkami na ochronę przyrody i prowadzenie działalności dydaktycznej niż parki narodowe. A bez intensywnej edukacji ekologicznej ochrona się nie powiedzie. Tymczasem nieliczne ścieżki dydaktyczne są systematycznie niszczone, a brakuje pieniędzy na ich konserwację. Oznakowanie szlaków turystycznych w okolicy Smolnik odnawia na własną rękę pani Anna Figura, dyrektorka miejscowej szkoły podstawowej i zapalona turystka.

Zagrożone likwidacją

W smolnickiej szkole mieści się całoroczne schronisko wycieczkowe. To znakomita baza dla turystów pieszych i rowerzystów. W placówce tej mieści się też wiejska biblioteka i świetlica. A od czasu gdy zlikwidowano wiejski ośrodek zdrowia - także gabinet lekarski.

Dumą szkoły jest Izba Regionalna, wyposażona w stare meble, sprzęty (m. in. warsztat tkacki), stroje ludowe. To tu odbywają się obchody Dnia Matki, Dnia Babci i Dziadka, Dnia Strażaka, wieczory baśni i legend, Jasełka.



W szkolnej izbie regionalnej przy kołowrotku.

Opowieści o dawnych czasach snuje artysta ludowy, skrzypek i pieśniarz, pan Józef Borkowski z Kleszczówka. Niezapomniane spotkania trzech pokoleń podczas darcia pierza przy świetle lampy naftowej kończy degustacja przysmaków regionalnych podanych tradycyjnie tj. w ...korycie.

Niż demograficzny sprawił, że liczba uczniów smolnickiej podstawówki spadła do ok. trzydziestu, nauka odbywa się więc w klasach łączonych. Ten system ma zalety: kiedy nauczycielka zajmuje się jedną klasą – uczniowie drugiej klasy pracują samodzielnie, ucząc się korzystania ze słowników, encyklopedii.

W małej klasie mogę się zająć dziećmi mającymi trudności w nauce, zaniedbanymi. W szkolnym molochu takie dzieci giną – po prostu siedzą cicho od dzwonka do dzwonka. W klasie trzydziestoosobowej nauczyciel pracuje tylko z grupką najzdolniejszych, aktywnych uczniów – mówi Anna Figura.

Dowożenie dzieci do Smolnik z okolicznych, rozproszonych osad już teraz zajmuje sporo czasu. Rodzice zaprotowali przeciw planowi likwidacji szkoły w Smolnikach: w ubiegłym roku pojechali na sesję rady gminy w Wiżajnach i obronili placówkę przed zamknięciem. Jednak w tym roku kuratorium oświaty i wychowania rozważa zamknięcie aż trzech wiejskich szkół w tym regionie: w Smolnikach, Bachanowie (nad rzeką Czarną Hańczą i w Becejłach (nad jez. Szelment). Wszystkie trzy szkoły prowadzą schroniska młodzieżowe, stanowiąc bazę wypadową dla wędrówek po naj-

ciekawszych i najpiękniejszych zakątkach Suwalszczyzny. Jeśli decyzja nie ulegnie zmianie, turyści - miłośnicy przyrody stracą dogodną i tanią bazę noclegową, a wsie – swoje jedyne placówki kulturalne.

W imię jakich oszczędności sześćoletnie dzieci będą zrywane z łóżek bladym świtem, żeby wrócić do domów przed kolacją? Dlaczego maluchy mają cierpieć tylko dlatego, że w mieszkają w niewielkich, rozproszonych osadach? Czy nauka musi kojarzyć się dzieciom wyłącznie z mordęgą?

Co stanie się z budynkami opuszczonych szkół? Czy muszą popaść w ruinę? A może warto utrzymać te placówki oświatowe, prowadząc w nich edukację ekologiczną dla dzieci miejskich z innych regionów. Choćby po to, żeby – za niewielkie pieniądze – mogły obcować z przyrodą tak piękną i bogatą, jakiej istnienia nawet nie podejrzewają? A może w tym czystym zakątku Polski warto stworzyć bazę dla leczenia dzieci alergicznych – łącząc kurację z nauczaniem w małych, przyjaznych uczniom szkołkach? Czy nie dałoby się wykorzystać w tym celu funduszy unijnych?

No bo po co – z unijnych środków - budować kolejny, duży ośrodek wypoczynkowy w Szelmentcie, co wiąże się z dewastacją i skażeniem środowiska? Turysta zmotoryzowany pozostawia za sobą góry śmieci i nawet nie zauważy, że wskutek wzrostu stężenia spalin już wyginęły wspaniałe krzaczaste porosty (wskaźniki czystości powietrza), jeszcze kilka lat temu porastające korę przydrożnych drzew.



Anna Figura, dyrektorka Szkoły Podstawowej w Smolnikach uczy pracy na tradycyjnym warsztacie tkackim.

W takim ekologicznym, drewnianym korytku dawnymi czasy kąpa



„Zielone Brzozy. Pismo Ekologiczne” nr 2 (223) / 2007

Jezióra i oczka powoli zamieniają się w podwodne wysypiska śmieci. Wędkarze narzekają na gorsze połowy, ale ryby nie rozmnażają się na zatopionych wersalkach, potrzebują do rozrodu czystego dna.

Na Suwalszczyźnie działają grupki miłośników przyrody – to dzięki ich wysiłkom ocalały m.in. nocki włosonogie w jeleniewskim kościele. Większość mieszkańców i przyjezdnych, stawiając na cywilizacyjne udogodnienia, niszczy bezwiednie skarby przyrody tego regionu. Bez powszechnej edukacji ekologicznej, uświadomienia wszystkim zagrożeń i konieczności utrzymania delikatnej równowagi w środowisku naturalnym, zielone płuca Polski przejdą do historii. Już dziś smród spalin wygrywa z zapachem lasu. Najwyższy czas, żeby postawić na turystykę kwalifikowaną: pieszą i rowerową. 🌿

Przypisy:

- 1) Doliny wiszące powstały w miejscu ujścia rzek i strumieni do obniżen, wypełnionych martwym lodem. Po stopieniu się brył martwego lodu (tj. lodu oderwanego od czoła cofającego się lądolodu skandynawskiego) obniżył się poziom lustra wód. Taka „historyczna” dolina nie łączy się z nowym zbiornikiem, a znajduje się ponad taflą (poziomem) jeziora, wytopionego z martwego lodu – jest więc nad nim zawieszona.
- 2) Źródłiskowe torfowiska wiszące, stanowiące wielką osobliwość przyrodniczą, tworzą pasmo szerokości 30 - 60 m. Ciągają się na przestrzeni kilometra wzdłuż północnego i pn.-zach. stromego (15 - 20 stopni) stoku brzegu jez. Jaczno. Torfowiska utrzymują się w tych nietypowych warunkach dzięki gęstej sieci strumyków. W tym biotopie występują rzadkie rośliny m.in. czartawa pośrednia, kokoryczka okółkowa, storczyk listera jajowata i in.

Bibliografia:

- Grzegorz Rąkowski, *Suwalski Park Krajobrazowy*, Wyd. Kraj, Warszawa 1989.
- Anna Zalewska, Wiesław i Joanna Fałtynowiczowie, Anna i Lech Krzysztofiakowie, *Porosty Suwalskiego Parku krajobrazowego*, Suwałki 2004
- Łucja Okulicz-Kozaryn, *Życie codzienne Prusów i Jaćwiegów w wiekach średnich (IX – XIII w.)*, PIW, Warszawa 1983 (por. zb.eco.pl/zb/73/cytaty.htm)

Adresy:

- Zarząd Suwalskiego Parku Krajobrazowego, Malesowizna-Turtul, 16-426 Pawłówka, tel./fax 0-87 569 18 02, tel. 0-87 569 81 01
- Szkoła Podstawowa i Szkolne Schronisko Wycieczkowe, Smolniki 8, 16-407 Wiżajny, tel. 0-87 568 83 06